

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/jozef-pilsudski/97195,Jozef-Pilsudski-jako-wychowawca.html>



ARTYKUŁ

Józef Piłsudski jako wychowawca

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita (1939-1945) II wojna światowa

Autor: BOGUSŁAW WÓJCIK 05.12.2022

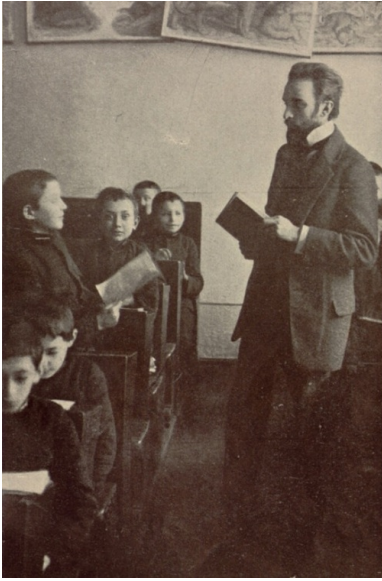
„We wrześniu 1939 r. stanął do walki o niepodległość cały naród i cały naród bił się aż do ostatka. (...) Oto jest największe ze wszystkich zwycięstwo Józefa Piłsudskiego” – twierdził Jerzy Paczkowski, żołnierz walczący w polskich oddziałach we Francji.

Odpowiedzi na pytanie „kim był Józef Piłsudski?”, udzielane zarówno dawniej jak i w bliższych nam czasach, były zazwyczaj skrajne, przyjmując formę stwierdzeń, że był on: terrorystą, szpiegiem, mordercą, socjalistą lub bohaterem, geniuszem politycznym, osobą opatrnościową. Od zawsze też „jego czyny opromieniała legenda, a oczerniała małostkowa plotka”, a już za życia posiadał „fanatycznych wielbicieli, ale też i zaciekłych wrogów”. Niezależnie od kolejnych opinii i mniej czy bardziej uczonych dywagacji, prawdopodobnie niewiele się w tym obszarze zmieni w przyszłości. Zawężając nieco to pytanie zastanówmy się jednak, czy i w jakim zakresie można Marszałkowi przypisać także miano wychowawcy?

Wypowiedzi i działania samego Piłsudskiego, jak i opinie osób, które spotykały się z nim bezpośrednio, wskazują że, chociaż nie tworzył on programów ani metod wychowawczych, to pozostawał pedagogiem z charakteru. Nie był też traktowany jako teoretyk czy doktryner, jego rola sprowadzała się natomiast do praktycznego przykładu. Potrafił bowiem wyznaczać kierunek dążeń i wytyczać zasady mobilizujące Polaków do heroicznych czynów, pracy u podstaw i odpowiedzialności za los swój i Ojczyzny.

Wychowanie państwowe

Ewolucja polskiej mentalności, jaka dokonała się w okresie dwudziestolecia międzywojennego nie była dziełem przypadku. Dokonała się ona także za sprawą określenia i wdrożenia zasad wychowawczych, które wymusiło odzyskanie przez Polskę niepodległości, mobilizujące do przemyślenia dotychczasowej praktyki w tym zakresie. Sam termin „wychowanie państwowe” pojawił się w 1927 r. Opracowaniem tej koncepcji wychowania zajmowali się: główny teoretyk i ideolog obozu sanacyjnego Adam Skwarczyński oraz kolejni ministrowie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego: Sławomir Czerwiński, Janusz Jędrzejewicz i Wojciech Alojzy Świętosławski. Jej głównymi teoretykami stali się profesorowie Kazimierz Sośnicki i Zygmunt Mysłakowski. Przewodnią ideą tego modelu wychowawczego obowiązującego w polskich realiach aż do wybuchu II wojny światowej było założenie, że generalnie w wychowaniu „po dominacji idei narodu powinien nastąpić czas dominacji idei państwa”.



Adam Skwarczyński podczas lekcji z uczniami gimnazjum w Rohatynie. Ilustracja z wydawnictwa *Pamięci Adama Skwarczyńskiego patrona Miejskiego Gimnazjum i Liceum w Żyrardowie poświęca młodzieź, Żyrardów 1939*. Ze zbiorów Biblioteki Narodowej

Istotnym elementem tego programu była natomiast reforma szkolnictwa, w której podkreślano zarówno nadrzędną rolę szkoły w procesie wychowania społecznego, jak i uprawnienia obozu rządzącego „do wytyczania oraz ścisłego nadzorowania jej działalności”. Niewątpliwy wpływ na powstanie oraz wdrożenie tej koncepcji wychowania miał też Piłsudski postrzegający historię dynamicznie oraz uznający pilną potrzebę twórczego kształtowania umysłów zarówno dzieci, młodzieży, jak i dorosłych za pomocą bezpośrednich odniesień do szeroko pojętej spuścizny narodowej.

Pozostawiając na boku akademickie spory w tym zakresie przyjrzyjmy się najpierw osobistym doświadczeniom Piłsudskiego jako ucznia i wychowanka, a następnie jego wyobrażeniom na temat roli wychowania rodzinnego oraz szkoły i uniwersytetu.



Przedszkole Rodziny Kolejowej w Radomiu, ok 1935 r. Fot. z zasobu NAC

Znaczenie własnych doświadczeń

W biografii Józefa Piłsudskiego nie brak punktów zwrotnych nadających specyficzny rys jego profilowi psychologicznemu, ukształtowanemu w domu rodzinnym oraz przez ówczesne realia społeczno-kulturowe. Pierwszym z nich było zderzenie ze szkołą, której celem było podporządkowanie społeczeństwa samodzierżawiu. W 1877 roku niespełna 10 letni Ziuk trafił do I Gimnazjum w Wilnie, o którym pisał później:

„Gospodarzyli tu, uczyli i wychowywali młodzież pedagodzy carscy, którzy do szkoły wnosili wszystkie namiętności polityczne, a za system mieli możliwe zgnębienie samodzielności i godności osobistej swych wychowanków. Dla mnie epoka gimnazjalna była swego rodzaju katorgą. Byłem co prawda chłopcem dosyć zdolnym, nigdy się nie zamęczał pracą i z łatwością przechodziłem z klasy do klasy, lecz gniotła mnie atmosfera gimnazjalna, oburzała niesprawiedliwość i polityka pedagogów, nużył i nudził wykład nauk”.

W tej sytuacji samodzielnego myślenia i samodowartościowania uczył się w rodzinnym domu, wykuwając stopniowo maksymę, którą kierował się w dalszym życiu głoszącą, że

„tylko ten człowiek wart nazwy człowieka, który ma pewne przekonania i potrafi je bez względu na skutki wyznawać czynem”.

Moment ostatecznego ukształtowania osobowości, przyszłego przywódcy odrodzonego państwa polskiego, nastąpił podczas jego wygnania na Syberii. Wyraża tę przemianę zawartość listów do Leonardy Lewandowskiej z tego okresu, w których krytycznie zauważał, że

„wpojono we mnie wiarę w moje zdolności, a co za tym idzie w niezwykle przeznaczenie moje. Wiara ta głęboko się we mnie wjadła, lecz zarazem (...) nie wychowano we mnie wytrwałości, bez której, ma się rozumieć, wiele zamiarów tylko zamiarami pozostać może”.

Po powrocie z wygnania w 1892 roku najpierw w Wilnie, a następnie w kolejnych miastach, już dojrzały psychicznie i ideowo Piłsudski rzucił się w wir działalności politycznej w szeregach Polskiej Partii Socjalistycznej. Redagował, drukował i kolportował „Robotnika”, organizował odczyty i spotkania, walczył o wpływy w PPS, odbywał podróże zagraniczne, a we wrześniu w 1909 roku dowodził akcją w Bezdanach, podczas której z wagonu pocztowego zarekwirowano 200 tys. rubli. Przeznaczone zostały one na działalność Organizacji Bojowej PPS, a także organizacji, które po wybuchu I wojny światowej stanowiły zaplecze kadrowe i szkoleniowe dla Legionów i Wojska Polskiego: Związku Walki Czynnej, Związku Strzeleckiego, Towarzystwa „Strzelec”, Polskiej Organizacji Wojskowej.



Spotkanie dzieci z weteranami powstania styczniowego. Wśród uczestników uroczystości z okazji 70. rocznicy insurekcji widoczni m.in.: Aleksandra Piłsudska i Edward Rydz-Śmigły, 1933 r. Fot. z zasobu NAC

Nie brak również świadectw wskazujących, że Piłsudski rozwijał umiejętności sugestywnego przekazu myśli,

spotkania z nim posiadały moc inspirującą, często na całe życie. O jednym z takich spotkań podczas odczytu, wygłoszonego na przełomie 1913/1914 r. na Uniwersytecie Ludowym im. A. Mickiewicza w Krakowie, wspomina Wanda Pełczyńska należąca do „Strzelca”. Jego fragment dotyczący systemów wychowania w „Strzelcu”, jak zanotowała:

„zrobił (...) na mnie szalone wrażenie. Komendant rozpoczął od charakterystyki nauki pływania. Są dwa systemy uczenia - uczyć »na sucho«, teoretycznie, a potem zaopatrywać w pasy i wysyłać na wodę. Można też rzucać ucznia od razu na głęboką wodę, bez żadnych objaśnień - »ratuj się jak możesz!« i pilnować tylko, by nie dopuścić do zatonięcia przez okazaną w razie czego pomoc. »Zawsze byłem zwolennikiem drugiego systemu - mówił Komendant - jako wynik pierwszego wyrastają niedołęgi«. Tak ja chcę chować moich strzelców”.

Jak podkreślała też W. Pełczyńska:

„Z całego odczytu Komendanta te jego słowa pozostały mi w pamięci na całe życie. Jeszcze widzę Jego głowę, Jego oczy i Jego śmiech serdeczny, gdy woła »ratuj się, kto może«. Nieraz w życiu, w momentach ciężkich dla kraju dla bliskich, dla siebie samej - słyszałam Jego głos »ratuj się, kto może«, nakazujący ruch i walkę przeciw wszystkim i przeciw wszystkiemu, bez oglądania się na niebezpieczeństwo”.



**Grupa polskich dzieci w
Szczecinie, 1930 r. Fot. z zasobu
NAC**

Rola i zadania szkoły i uniwersytetu

Jako Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wielokrotnie podkreślał potrzebę kształcenia i wychowania kolejnych pokoleń Polaków, które zdolne byłyby zachować dawną tradycję i utrzymać niepodległy byt państwowy. W Krzemieńcu, miejscu szczególnym dla historii polskiej edukacji, otwierając w maju 1920 r. tamtejsze liceum, mówiąc o poszukiwaniu przez odrodzoną Rzeczpospolitą Polską własnych dróg w obszarze edukacji zauważał m.in.:

„Chcąc drogi te odnaleźć, musi sięgnąć do tradycji wielkich przodków i oprzeć się na powołanych przez nich do życia instytucjach wychowawczych, które ongiś, po politycznym naszej Ojczyzny upadku, zdrowego ducha polskiego zachować umiały”.

Otwierając natomiast w październiku 1920 r. bliską jego sercu wszechnicę – Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie – w której sam spędził szkolne czasy, na których wspomnienie „na usta cisną się przekleństwa”, mówił:

„Niechże więc ta Wszechnica, którą dziś tu otwieram, zgodnie z tradycją tej ziemi nie ziele nigdy jadem nienawiści, niech nie kroczy nigdy drogami, które dla nas Polaków, tak ciężkimi były. Niech krzepi jasnowidztwem wiedzy, potęgą myśli twórczej, umiejętną i skrzętną pracą naukowego rzemiosła”.



**Członkowie patrolu Związku
Rezerwistów RP z Wisły obok**

**zdobytych trofeów sportowych w
sali Śniadeckich Uniwersytetu
Stefana Batorego w Wilnie,
1934-1939 r. Fot. z zasobu NAC**

Później wielokrotnie na rzecz tej uczelni, jak i na inne cele publiczne przekazywał swoje pobory. Przy okazji przekazanych w ten sposób w marcu 1924 roku 2 miliardów 20 milionów marek na ręce rektora Alfonsa Parczewskiego, wyrażał swoją troskę o sytuację materialną najmłodszych pracowników naukowych. W okolicznościowym liście do rektora pisał między innymi:

„marcową pensję przesyłam Panu na cele uniwersytetu w Wilnie. Przede wszystkim chodziło mi o zabezpieczenie choć cokolwiek pracy młodych sił asystentów i asystentek, obawiam się bowiem, że fala oszczędności przede wszystkim na tych siłach się odbić musi, siłach i tak małopłatnych i mało ubezpieczonych”.

Ważne również, że w kontaktach z gremiami akademickimi jasno podkreślał, że ich zadaniem pozostaje piętnowanie narodowych schematów wychowawczych, negatywnie wpływających na polską mentalność. Odpowiadając na przemówienie Rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ks. Idziego Radziszewskiego w styczniu 1920 r. w tym duchu stwierdzał:

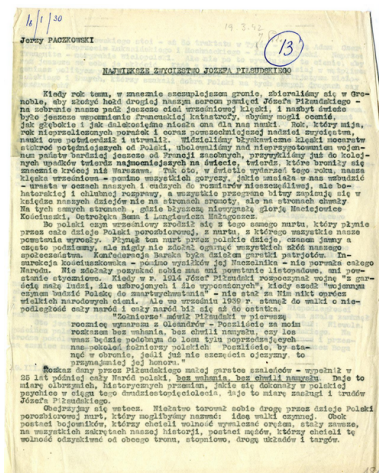
„W dzieciństwie moim ciągle mi szeptano w uszy tzw. mądre przysłowia: »Nie dmuchaj pod wiatr!«, »Głową muru nie przebijesz!«, »Nie porywaj się z motyką na słońce!«. Doszedłem później do tego, że silna wola, energia i zapał mogą te właśnie zasady załamać. I obecnie, kiedy stoimy wobec wielkich zadań dalszej budowy państwa polskiego, właśnie potrzeba nam ludzi, którzy potrafią tej starej mądrości tych przysłów się przeciwstawić...”.



Józef Piłsudski niesiony na rękach przez studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego przed budynkiem Collegium Novum, 1921 r. Fot. z zasobu NAC

Czas wojennych weryfikacji

Jedną z miar geniuszu nauczycielskiego i wychowawczego pozostaje zdolność kształtowania postaw i poglądów uczniów oraz wychowanków. Szczególną okazją do sprawdzenia na ile myśl Józefa Piłsudskiego odcisnęła się w umysłach, które przez lata starał się kształtować, przyniosły wydarzenia związane z II wojną światową. Paradoksalnie też, z perspektywy klęski wrześniowej o sukcesie wychowawczym Piłsudskiego wypowiadał się Jerzy Paczkowski, w 1940 roku walczący w oddziałach polskich we Francji, a następnie we francuskim ruchu oporu. W 1942 roku pisał on o błyskawicznych klęskach „mocarstw stokroć potężniejszych od Polski” i „twierdz, które broniły się znacznie krócej niż Warszawa”. Z tego też względu podkreślał, że „klęska wrześniowa – pomimo wszystkich goryczy, jakie musiała w nas wzbudzić – urasta w naszych oczach i cudzych do rozmiarów nieszczęśliwej, ale bohaterkiej i chlubnej rozprawy, a wszystkie przegrane bitwy zapisują się w księdze naszych dziejów nie na stronach sromoty, ale na stronach chwały”. W tym też kontekście Paczkowski odnosi się do wychowawczych zasług Piłsudskiego pisząc, że kiedy w r. 1914 rozpoczynał on „wojnę »garścią małą ludzi, źle uzbrojonych i źle wyposażonych«, kiedy szedł »wojennym czynem budzić Polskę do zmartwychwstania« – nie stał za Nim nikt oprócz wielkich narodowych cieni. Ale we wrześniu 1939 r. stanął do walki o niepodległość cały naród i cały naród bił się aż do ostatka. (...) Oto jest największe ze wszystkich zwycięstwo Józefa Piłsudskiego”.



Jerzy Paczkowski, Największe zwycięstwo Józefa Piłsudskiego, 19 marca 1942 r., Instytut Józefa Piłsudskiego w Londynie

W równie dramatycznych okolicznościach, jak wypowiedź Paczkowskiego, powstał referat generała Wincentego Kowalskiego, Legionisty, a podczas kampanii wrześniowej dowódcy 1 Dywizji Piechoty Legionów w Wilnie, a następnie Grupy Operacyjnej „Wyszków”. Został on bowiem wygłoszony przez niego w marcu 1944 roku w Obozie Oficerskim VII w Murnau am Staffelsee. Już na jego wstępie Kowalski wskazał, że w wielkim bogactwie myśli pozostawionych w pismach, mowach i rozkazach Pierwszego Marszałka Polski szczególnie znamienne były te odnoszące się do wychowania. Promieniowały one bowiem „wielką, żywiłową wprost siłą doskonalenia życia przez czyn”. W dalszej części referatu jego autor dokonał zarysu najważniejszych celów, idei, dróg i środków wychowania wskazanych przez Piłsudskiego. Sensem i wartością życia dla Marszałka było „uczestniczyć w stałym nieprzerwanym dziele nowego stawania się”. W realizacji tak pojętego celu życia podstawowe znaczenie posiadały natomiast takie wartości jak: prawda, prawo, honor, praca.



Gen. Wincenty Kowalski na koniu przed trybuną honorową podczas defilady z okazji jubileuszu 1. Dywizji Piechoty Legionów w Wilnie i 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich we Lwowie. Na trybunie obok prezydenta RP Ignacego Mościckiego stoi gen. Stefan Dąb-Biernacki, sierpień 1938 r. Fot. ze zbiorów NAC

Obok tych głównych filarów idei wychowawczej Marszałek wskazywał jeszcze na „walory moralne płynące z takich źródeł jak historia, kultura, morale oraz ustrój narodu”. W historii nakazywał szukać otuchy, przestrogi, podniety. Jak stwierdzał:

„Jestem wyznawcą zasady, że ten kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, nie jest godzien szacunku terażniejszości, ani nie ma praw do przyszłości”.

Odwoływał się również do kultu wielkości i bohaterstwa ducha obecnych w kulturze klasycznej i kulturze polskiej. Stwierdzał, że:

„od najdawniejszych czasów wpływy obce niejednokrotnie brały górę nad rdzennie polskimi prądami kształtującymi rdzenną kulturę, a w okresie ekspansywnej walki Wschodu czy Zachodu o duszę narodu, a zwłaszcza w okresie niewoli, szereg najuczciwszych nawet Polaków staje się nieświadomym narzędziem w ręku obcym”.

Możemy jedynie próbować wyobrazić sobie jak wielka była siła ducha ludzi, którzy po kilkuletnim okresie spędzonym w jenieckim oflagu przypominali sobie słowa i czyny swojego mentora. Śnili sen o potędze Polski, w czasie, gdy ponownie wymazano ją z map Europy. Zastanawiali się, co zaniedbano i co należy przedsięwziąć, aby „obrócić tak daleko koło historii, aby Wielka Rzeczpospolita była największą potęgą nie tylko wojenną, lecz także kulturalną na całym Wschodzie”. Niezależnie od naszej wyobraźni, ich postawa

jednoznacznie określa skuteczność Józefa Piłsudskiego jako wychowawcy.



**Dzieci przy sarkofagu marszałka
Józefa Piłsudskiego w krypcie św.
Leonarda na Wawelu, 1935 r. Fot.
z zasobu NAC**

* * *

Niejeden teoretyk wychowania uzna być może, że ktoś obdarzony takim temperamentem jak Piłsudski, który sam mówił o sobie: „Jestem tam, gdzie burza”, nie zasługuje na miano wychowawcy w klasycznym rozumieniu, a jego oddziaływanie sprowadzało się jedynie do pedagogii politycznej. Nie ulega wątpliwości, że był on człowiekiem czynu, a nawet filozofem czynu i nie zatrzymywał się na teoretycznych spekulacjach, lecz działał na miarę możliwości, jakie stwarzała konkretna sytuacja, realne możliwości organizacyjne, finansowe, uwarunkowania geopolityczne itd. Podobnie zresztą jak trudno byłoby zakwestionować, że dla wielu sobie współczesnych ale i kolejnych pokoleń był także wychowawcą, wzorem, autorytetem, wizjonerem wyznaczającym cele i wskazującym na sposoby ich zdobywania.

COFNIJ SIĘ